nal. poczt. opłac. ryczał.

WRÓBLE na DACHU

Nr. 23.
Rok I.
23. XI. 1930.
Cena 30 gr.



Starsza generacja głosuje do Senatu...

Nowi posłowie

Pyskate litery lały się z afisza:
Niech się nikt od obowiązku swego nie u-Hyla!
Niech nie będzie Mozgała, Bojko ani Ciszak,
Nadeszła ważna chwila!

Wysłouch jeden z drugim! Ludność nie jest Syta!
Czuj Duch! sprawa jest ważna i niełatwa!
Nie bądź Chowaniec! z Burdą i Strachnikiem kwita!
Cały naród zeszyła ideowa Dratwa!

Niech się nikt nie natRząsa, jest Poprawa.
Semper Fidelis! Jaeger nie chodzi z flintą —

(Są jednak tacy, których wściekłością to napawa
i Nosek spuszczają na Kwinto — —). **POKRAKA**



Posłowie w obrazach

Karność sejmowa

Jeden z nowowybranych posłów z klubu BB usprawiedliwia się przed prezesem klubu, przed posiedzeniem sejmowem:

— Panie pułkowniku, proszę mnie zwolnić z dzisiejszej zbiórki w sejmie.

Pewien poseł zamawia w drukarni bilety wizytowe.

— Jak mam wydrukować? — zapytuje kierownik drukarni przyszłego posła

— Poseł na sejm ziemi...

— Pisz pan — ziemi obiecanej.

Redakcja „Wróbli na dachu" będzie mieć swojego reprezentanta w nowoobranym Sejmie w osobie dra Wróbla. Z tej okazji sobie i drowi Wróblowi składamy gratulację.

Bohaterstwo

— Czem należałoby tłumaczyć niebywałe zainteresowanie kobiet wyborami do Senatu?

— Pogłębieniem uświadomienia politycznego, troską o państwo.

— Nie... bohaterstwem.

Po wyborach pewien poseł zmienił nazwisko, uzyskawszy wielką liczbę głosów. Przezwał się Ozjasz Bon Thon.

Jeden z posłów podpisuje się w pośpiechu na przekazie pocztowym: Jan Igiełka, poseł na Sejm sanacyjny.

Redaktor Matyasik mimo wszystko, wejdzie do Sejmu.

— W jaki sposób?

— Do loży dziennikarskiej.

Z myśli politycznych

Dla swoich krzyż zasługi, dla opozycji „krzyż pański".

— Panie radco, dlaczego pan się wstrzymał od głosowania do Sejmu? Przecież to była jedyna sposobność dojścia do głosu.

W jednym z pism opozycyjnych djablik drukarski spłatał fatalnego figla, a mianowicie w sprawozdaniu z wyniku wyborów napisano:

— W okręgu X. *DOdano* na jedynkę sto tysięcy głosów.

— Z którego okręgu okręgu „wyjdzie" najwięcej posłów?

— Z okręgu Brześć n. B.

PROTEST

„Protestuję! To się nazywa tajne, bezpośrednie, powszechne, równe i proporcjonalne prawo głosowania?! Protestuję, jakem Teodor Pafnucy 2-ga imion Pętelka. Pst! Żeby tylko moja Balbińcia nie słyszała! Poco ma się kobieciątko denerwować? Ale posłuchajcie!

„Już o ósmej rano chciałem się po bezsennej nocy wyrwać tajnie i bezpośrednio z domu, jak się to powszechnie przy takiej nadarzającej się okoliczności wyczynia i oddać mój głos proporcjonalnie do mych równych praw obywatelskich. A tu moja stara: „Prrr, kochaneczku!... — rzecze najsłodszym głosikiem, jakim chyba Archanioł będzie wzywał dusze zmarłe na sąd ostateczny. — Najpierw idę ja, a ty zostaniesz w domu i przypilnujesz dzieci. Marjanna tymczasem pójdzie do kościoła. Potem ja wrócę, a ona pójdzie. Ja się zajmę obiadem, ty nakryjesz do stołu, potem my zjemy obiad, a ty zawieziesz babcię do urny. Potem ona wróci, ty zjesz obiad, ja pójdę na spacer, Marjanna na nieszpory, a ty...

— Cóż jeszcze ja? — jęknęła mi dusza.

— Ty- Ty pójdziesz spełnić swoje pięcioprzymiotnikowe prawo głosowania. Pamiętaj, idź do komisji równo i proporcjonalnie. Wrzuć głos do urny tajnie, powszechnie i wróć do domu bezpośrednio.

Mimo wszystko był to dzień mego triumfu. Nareszcie ja miałem w domu o s t a t n i głos.

Ale teraz jestem w kłopocie. Moje prawo głosowania było właściwie wobec tego sześcioprzymiotnikowe. Czy aby mój głos był ważny?

Ale protestuję! Protestuję! **R.**

Przysłowia i bajki nowego Sejmu

Żeby *Kuc* nie wiedzieć jak był — *Pewny*, to zawsze będzie — *Połówko.*

Lepszy *Wróbel* w garści — niż *Burda z Sokołem.*

Co innego *Nosek,* a co innego *Wyrostek.*

Car każe, a *Rząca* musi.

Nigdy nie urodzi *Wrona* — *Gąsiora.*

Tak *Sławek* tańczy, jak mu *Dziduch* zagra.

Czuj Grzymało — kiedy ci się chciało.

Długosz i Klocek w jednym stali domu,
Bryła na dole,, a *Ciołkosz* na górze,
Duch był spokojny, nie wadził nikomu,
Jaeger najdziksze wyprawiał swawole,
Ciągle polował po swoim pokoju,
To *Rój,* to zając między stoły, stołki, stołki,
Skakał i fikał najdziksze koziołki.
Znosi to *Ciszak,* nareszcie nie może,
Schodzi na dół i *Hyla* w pokorze:
— Co *Kciuku* robisz? A *Chamiec* rzekł mu na to:
— *Gwiżdż* Waćpan na to, wolność
Kociubie w swojej *Osadzie.*

Porządek pierwszego posiedzenia Sejmu

Godzina 6-ta: Pobudka.

Godzina 6.05: Ogólne mycie, strzyżenie, golenie.

Godzina 6.07: Śniadanie.

Godzina 6.08—7.30: Gimnastyka (padnij, powstań, padnij, powstań, rozejść się!).

Godzina 7.31: „Wykład" (wygłosi płk. Sławek p. t. „Skutki i dodatnie strony oskrzydlenia nieprzyjaciela").

Godzina 9-ta: Zbiórka na dziedzińcu sejmowym. Posłowie w szyku czwórkowym udadzą się na salę sejmową, poczem na komendę „siadaj" zajmą wyznaczone im miejsca. Kierownikiem ćwiczeń mianują płk. Becka, oficerem łącznikowym płk. Wieniawę-Długoszewskiego.

Godzina 12-ta: Obiad (groch z kapustą).

Godzina 12.02: Ogólny wypoczynek.

Godzina 12.03: Nauka o gazach i ćwiczenia praktyczne.

Godzina 14-ta: Dalszy ciąg ćwiczeń sejmowych.

Godzina 18-ta: Nauka salutowania (prowadzi płk. Kost. Biernacki z Brześcia).

Godzina 19.01: Kolacja (kapusta z grochem).

Godzina 19.02: Zabawy, rozrywki, hocki-klocki.

Godzina 21-sza: Spoczynek.

Warszawa - Sejm.

W zastępstwie Marszałka Sejmu (—) Płk. podpis nieczytelny).

— Jakie jest podobieństwo między kelnerem a członkiem komisji wyborczej?

— Obaj w dodawaniu mylą się tylko na swoją korzyść.

Po wyborach

Rys A. Wasilewski.



Wbijanie wyborcom jedynki do głowy

Siła przyzwyczajenia

— A pan poseł gdzie siedzi w sejmie?

— Drugi w pierwszej czwórce na prawem skrzydle.

Do jednego z salonów fryzjerskich w Warszawie zgłasza się przedstawiciel urzędu miejskiego z propozycją obniżenia cennika, zbyt wysokiego na obecnie ciężkie czasy.

— Ależ, szanowny panie, co pan sobie myśli — oponuje fryzjer. — Przecież my mamy teraz daleko więcej do roboty. Pomyśl pan, ile wydłużonych twarzy po wyborach!

W dniu 15 sierpnia obchodzimy „święto żołnierza polskiego" — podobno dzień wyborów 16 listopada ma być obchodzony jako „święto pułkownika polskiego".

Ofiarność niektórych miejscowości w oddawaniu głosów była tak wielka, że można do nich zastosować powiedzenie: „Dali więcej niż mieli".

Stwierdzanie wyników głosowania w nowym sejmie będzie się odbywało w sposób następujący: Marszałek sejmu woła: — Baczność! Od prawego odlicz!

Odpowiedź Treviranusowi

Anglik z Amerykaninem sprzeczają się, który kraj buduje największe okręty.

Anglik: — My mamy taki duży okręt, że kapitan, by wydać rozkazy, musi automobilem na pokładzie jeździć.

Ameryknin: — I-iii, to jest nic... u nas na latawcu rozkazy wydaje...

Obok stojący Polak przerywa im i mówi:

— Nasz kraj w odpowiedzi Treviranusowi buduje taki duży okręt, że kucharz, by sprawdzić, czy kartofle dla załogi są ugotowane, musi w kotle podwodną łodzią jeździć.

Wielu wyborców nie zastanawiało się z wyborem listy, głosowało na „pierwszą, lepszą".

Podobno w prezydjum Sejmu zasiądzie poseł Dobosz — będzie on zbębniał posłów na zbiórki sejmowe.

Dawniej posłowie jeździli pierwszą klasą, dziś posłowie są „pierwsza klasa".

Nazwy sejmów polskich: Pierwszy konstytucyjny, drugi ustawodawczy, trzeci — waleczny, czwarty — posłuszny.

Idealny małżonek

Rys. Charlie, Kraków.



— *Cóż to! z psem przychodzi pan na dancing?*
— *Ach — jadę wczas rano na polowanie i nie chcę budzić żonusi...*

Obyczaje w Hollywood

— Czy to prawda, że pani wzięła ślub w samolocie?

Gwiazda filmowa: — Tak jest. Uczyniłam to z ciekawości, bo nigdy jeszcze nie brałam ślubu w aeroplanie!

— Już poraz czwarty wyrzucam pana z domu, a pan dalej prześladuje moją córkę swojemi względami! Wypraszam sobie to raz na zawsze! Widzę z tego natomiast, że pan jest niezmordowanie wytrwały. Jeżeli zatem zechce pan wstąpić do mojej firmy jako ajent, to proszę się jutro rano zgłosić.

Po wyścigach

— Jak to ładnie z twojej strony, mój kochany, że wczoraj na wyścigach stawiałeś na konia, który nosi to samo imię, co ja.

— Koń ten ma również i twoje przyzwyczajenia. Przyszedł pół godziny za późno.

— Dzisiaj mija 10 lat od naszego ślubu.

— Gdybym dostał 10 lat więzienia, to byłbym dzisiaj wolny — wzdycha mąż.

Nowożytna mamusia: — Hanusiu, biegaj prędko do miasta i kup szczoteczkę do zębów. Naszej Dzidziusi wykłół się właśnie pierwszy ząbek.

Szczery

Podczas kłótni małżeńskiej żona w pasji krzyczy do męża:

— Wszystko w tem mieszkaniu jest moje: obrazy, meble, dywany — wszystko to ja tutaj wniosłam! Coś ty miał przedtem, zanim się ze mną ożeniłeś?

— Och, bardzo dużo! S p o k ó j !

— Mały, mogę mówić z twoim ojcem?

— Nie, tatuś ma posiedzenie.

— A długo potrwa?

— Dwa miesiące.

— Mamusiu, czy bardzo jesteś zmęczona?

— O, bardzo moje dziecko. Ani ręką ruszyć nie mogę.

— A, to doskonale, bo teraz to ci mogę już powiedzieć, że rozbiłem to wielkie lustro w salonie.



GDYBY NIE BYŁO KOBIET...

Gdyby nie było kobiet, ba,
życie by się nam zmieniło w paradę!
A tak kulawo kędyś gna,
w łeb plugastw waląc gradem — —

Gdyby nie było kobiet, o!
radość w człowieku wściekle zbiera,
życie by miało piękne tło,
byłoby jak bakczyseraj — —

Gdyby nie było kobiet, ach!
niktby nie musiał leżeć plackiem...
(Tutaj poeta piórem — trach.
Nie skończył. Poszedł na schadzkę.)

Kali Ban.



Praktyczny

— Stasiu, staraj się pisać porządnie, a nie gryzmolić, jak kura pazurem! Przecież chodzisz już do trzeciej klasy!

— O, wielkie rzeczy! To nawet lepiej nie umieć ładnie pisać. Gdy będę duży, to wezmę sobie do mojego biura taką ładną stenotypistkę, jak ty, papo.

— Ja nie chcę, ja nie chcę się myć! — woła mała Janeczka.

— Tak długo, dopóki jesteś pod moją opieką, musisz się myć codziennie — gromi mamusia.

— To ja się ożenię młodo i już — odpowiada Janeczka.

Egzamin inteligencji

W ochronce dla dzieci przyjmuje lekarz nowego małego wychowanka i bada stopień jego inteligencji.

— A czem jest twój tatuś?

— Robotnikiem.

— A co robi twój tatuś?

— Ja nie wiem.

Matka podpowiadając:

— Ależ Jasiu, wiesz dobrze, jest stolarzem.

— Stolarzem.

— A dlaczego pracuje ojciec?

— Ja nie wiem.

Matka podpowiadając: — Ażeby zarobić pieniądze.

— Ażeby zarobić pieniądze.

— A na co potrzebuje ojciec pieniędzy?

— Na wódkę...

— Biedny Janek! Lekarze go już opuścili!

— Nie rozczulaj się; opuścili go, bo nie chciał im płacić!

Skąpiec

Do bram nieba zapukał skąpiec. Św. Piotr otworzył mu i pyta:

— Coś dobrego uczynił na świecie?

— Dałem biednemu 2 grosze.

Św. Piotr sprawdził i znalazł 2 grosze zapisane.

— No i co jeszcze dobrego uczyniłeś?

— Dałem innemu biednemu 2 grosze.

I te były także zapisane.

— Opowiadaj dalej o swych dobrych uczynkach!

— Dałem trzeciemu biednemu 2 grosze i już więcej nie pamiętam.

Wówczas św. Piotr zawołał swego sekretarza i powiedział:

— Oddaj mu te 6 groszy i poślij go do djabła.

— I znów złamałeś słowo. Wczoraj przyrzekłeś, że więcej w szynku nie będziesz wysiadywał, a dziś tam znowu byłeś.

— No tak, ale piłem stojąco.

Ostatnie rozgrywki ligowe

Rys. Charlie, Kraków



Z recenzji: „Pomimo ogólnego wycieńczenia drużyn całorocznemi rozgrywkami ligowemi, tempo gry było zadziwiające..."

W filmie dźwiękowym

— Panie! Pan ma wadliwą wymowę!

— Ależ ja jestem profesorem wymowy!

— To w takim razie ma pan artretyzm i trzaska panu w kościach.

— Adasiu, już tyle razy mówiłam ci, że to nieładnie, aby taki mały chłopczyk chciał zawsze mieć ostatnie zdanie!

— Ależ, mamusiu, skądże ja mogę wiedzieć, że ty już nic więcej nie powiesz?

Karolek skończył 10 lat. Mimo iż nie otrzymał tak pięknego upominku, jak w roku ubiegłym, jest widocznie uradowany.

— Karolku! — pyta ciocia — dlaczego wyjątkowo tego roku jesteś w dniu twoich urodzin taki uszczęśliwiony?

— Ach, ciociu, jak ja się cieszę, że tatuś i mamusia będą ukarani za to, że nie chcą mi dawać nigdy pieniędzy, teraz będą musieli płacić za mnie w pociągu cały bilet!

— Tatusiu, ja też chcę iść na pogrzeb cioci.

— Nie, nie można, dopiero wczoraj byłeś w kinie..

— Na co ci panowie czekają na drodze?

— Pst! to pojedynek amerykański... Przypadek rozstrzygnie, którego z nich samochód przejedzie.

Wdowa opłakuje swojego męża, który niedawno umarł.

— O, jakaż jestem nieszczęśliwa! — powiada do przyjaciółki. — Ale jedną mam przynajmniej pociechę: teraz już przynajmniej wiem, gdzie on po nocach przebywa.

Wybory do Senatu



— Przecież pan nie ma jeszcze 30=stu lat.

— Ale jestem nad wiek rozwinięty, panie komisarzu.

Niezbity dowód

— Nie wierzę w twoje opowieści, że jesteś nieszczęśliwą — w małżeństwie.

— A czemu to nie?

— Bo masz znów nowy kapelusz!

— A dlaczego odeszła Józia z poprzedniej służby?

— Bo rozbiłam filiżankę.

— To dziwne — przecież rozbicie filiżanki nie jest jeszcze powodem wypowiedzenia służby!

— No tak, ale ta filiżanka trafiła moją panią w głowę...

Autentyczne

„Kochanie! Masz list pod mojemi czterema literami. Zgłoś się w Administracji. Twoja Lila".

— Dlaczego płaczesz, mój mały?

— A, bo my się bawimy w podróżników polarnych i ja mam być Eskimosem i wypić Zosi jej tran.

— Gdyby ci lekarz powiedział, że zostało ci zaledwie parę miesięcy do życia, cobyś uczynił?

— Cobym uczynił? Poprostu zwróciłbym się do innego lekarza.

Zasady

— Zbysiu, dlaczego nie chcesz iść do szkoły?

— Powiedziałem, że nie pójdę i koniec.

— Dlaczego? Czy ci nauczyciel dokucza?

— To nie, ale chcę mamusi pokazać, że mam niezłomne zasady.

Malarz pokazuje swojemu ojcu ostatni namalowany przez siebie pejzaż.

— Widzisz ojcze, oto jest krajobraz kubistyczny.

— Och, co to za dziwacznie brzydki kraj, ta Kuba!

Rys. Wik, Antwerpja.





Zima się zbliża:

Pan Bezdomski sypiał w lecie bardzo wygodnie — A w zimie ma też dach nad głową

Podczas prohibicyjnej niedzieli wyborczej

Rys. Andersen, Toruń.



— Czy... pan... jest tutejszy?
— Owszem, czem mogę służyć?
— Proszę... mi wskazać... drogę... do następnej la—ta—rni.

Smakosz

Pani Zofja wyjeżdża na kilka dni do swojej przyjaciółki. Po powrocie zwraca się do swojej służącej z zapytaniem:

— No, jakże, Kasiu? Uważała Kasia na moje ukochane zwierzątka?

— Jeszcze jak, proszę pani! — odpowiada Kasia. Nagle wybucha płaczem:

— Raz tylko zapomniałam nakarmić kotka!

— Ale widzę, że kotek ma się dobrze, więc niema nieszczęścia!

— No tak, proszę pani, bo on taki mądry, że sam sobie poszukał jedzenia. Zjadł papugę i obydwa kanarki.

— Podobno na imieninach u cioci Adeli było strasznie nudno. Twój mąż opowiadał mi, że przez cały czas ani ust nie otworzył.

— Kłamstwo! Widziałam, że ziewał może dziesięć razy!

— Popatrzcie się, moja Marcinowa, po pogrzebie waszego nieboszczyka męża tyle jadła zostało, że możnaby zaraz i wesele urządzić.

Pedant

Rys. Charlie, Kraków.



— Gdzie pański głos?

— Ja przyszedłem tylko powiedzieć, że się wstrzymuję od głosowania.

Świetna myśl

— Tyś nigdy nie grzeszył? — pyta proboszcz, udzielający nauki religji chłopcom.

— Nie, księże proboszczu.

— Namyśl się raz jeszcze... Czy nigdy nie próbowałeś nożem wydostać monety z odwróconej do góry dnem skarbonki?

— Nie, księże proboszczu, tego nie próbowałem; ale myśl ta jest świetna.

— Mam dla ciebie czarującą niespodziankę na twoje imieniny, mój mężusiu!

— O, doprawdy ciekaw jestem, co to za niespodzianka?

— Za chwileczkę zobaczysz, tylko się w nią ubiorę.

Wyścig pracy

— Ja, jak się najem, tobym spał.
— A ja, jak się wyspię, tobym jadł.

Czemu tak mało w Sejmie posłanek?

— Czemu tak mało w Sejmie posłanek,
Chociaż kobiety dziś mają głos? —
Pytał się taty raz mały Janek,
Wsadziwszy sobie paluszek w nos...
— Mój synku — tato mu na to powie —
Dla kobiet mandat ma wiele wad,
Choćby dlatego, że posłowie
Są nietykalni — całych pięć lat.

Mat.

Podczas egzaminu prawniczego. Profesor zapytuje studenta:

— Co to jest oszustwo?

— Oszustwo to jest... gdyby pan profesor ulał mnie przy tym egzaminie.

— Ależ panie, skąd pan wpadł na taki pomysł?

— No, bo oszustwo jest to... wyzyskiwanie nieświadomości swego bliźniego w tym celu, aby mu zaszkodzić.

W pracowni kuśnierskiej wre praca



Kuśnierz: Felek! czy koty już wyschły? Na wieczór dwa lisy musimy oddać!..

„WRÓBLE NA DACHU", TYGODNIK SATYRYCZNO-HUMORYSTYCZNY, WYCHODZI W KAŻDĄ NIEDZIELĘ W WARSZAWIE I KRAKOWIE.
PRENUMERATA KWARTALNA 3 ZŁ. 50 GR.
REDAKCJA I ADMINISTRACJA: KRAKÓW, ULICA WIELOPOLE 1, TELEFONY 150-60, 150-66. — WARSZAWA, ULICA NOWOGRODZKA 26. TELEFONY: 234-65. NUMER KONTA W P. K. O. W KRAKOWIE 411.000.
KIEROWNIK ARTYST.: ANTONI WASILEWSKI. REDAKTOR ODP.: DR. KAZIMIERZ SZCZEPAŃSKI. WYDAWCA: SPÓŁKA WYDAWNICZA „KURYER". ZAKŁADY GRAFICZNE „ILUSTROWANEGO KURYERA CODZIENNEGO" POD ZARZĄDEM FELIKSA KORCZYŃSKIEGO W KRAKOWIE. R. 1930